

Kowel, dn.14 czerwca 1919 r.

W uzupełnieniu prowizorycznych zarządzeń i ogłoszenia stanu wyjątkowego w powiatach Kowel, Łuck i Włodzimierz Wołyński, wydanych z powodu wybuchu rozruchów na tle bolszewickim przez D.O.E. Kowel rozkazuje Naczelne Dowództwo :

1) Na czas trwania rozruchów przechodzą dotychczasowe agendy komisariatu cywilnego w wymienionych powiatach z powodów ściśle operacyjnych na ręce D.O.E. Kowel, któremu przyznaje się jaknajdalej idące prawa w celu stłumienia rozruchów z tem, że istniejące komisariaty cywilne winny być w miarę możliwości wzięte do służby czysto administracyjnej pod dyrektywą i kontrolą władzy wojskowej.

2) D.O.E. Kowel uformuje z formacji etapowych lotne oddziały asytencyjne z kar.masz., które mają być rozmieszczone w miejscowościach najbardziej objętych ruchem bolszewickim.

Oddziały te mają na celu najmniejsze objawy rozruchów tłumić z całą bezwzględnością.

3) Podejrzane o propagandę bolszewicką osoby mają być natychmiast internowane i odsyłane do obozu jeńców w Dęblinie z odpowiednimi adnotacjami.

4) D.O.E. Kowel prześle Nacz.Dow. dokładną relację z wypadków i przeciw zarządzeń.

Otrzymują w równem brzmieniu: Dow.fr.gal.-wol.D.O.E. Kowel i Kom.Gen.Cyw. dla kresów wschodnich do wiadomości.

w.z. Szefa Sztabu Generalnego
(-) Haller Pułkownik.

Za zgodność
Starzewski major m.p.
Szef Oddziału IV

za zgodność Sebera
Szef Sztabu D.O.E. Kowel

D.O.E.Kowel
L.415/I a.c.

Kowel dn.23 czerwca 1919 r.

P o u f n e .

Do Delegata gen.Kom.cywiln. w Kowlu
przesyła się do wiadomości.

(-) Jahoda pułk.

Do

Generalnego Komisarza Cywilnego Ziemi Wschodnich

Zastępcy Generalnego Komisarza
Cywilnego przy Armji Czynnej

R A P O R T.

Rozkazem z dnia 9 czerwca r.b. Dowództwo Okręgu Etapowego w Kowlu wprowadziło na terenie powiatów Kowelskiego, Włodzimersko-Wołyńskiego i Łuckiego zastrzony stan wyjątkowy, a w miastach Kowlu i Łucku stan oblężenia, zawieszając jednocześnie sądy cywilne i podporządkowując swoim dyrektywom i kontroli władze administracyjne cywilne.

Jak zgodnie stwierdzają raporty władz cywilnych w powiecie Łuckim, opinie, wyrażone przez Dowództwo I-ej dywizji Armji gen. Hallera, raporty magistratu m. Łucka i podania szeregu deputacji od ludności miejscowej ogłoszenie stanu oblężenia w m. Łucku i stanu wyjątkowego zastrzonego w powiecie Łuckim nie wywołane było absolutnie żadną potrzebą polityczno-wojskowego charakteru, a naodwrot spowodowało skutek wprost przeciwny, bo elementy wrogie idei państwowości polskiej zużytkowały to zarządzenie dla propagandy, iż jest ono objawem słabości władz polskich, które mają się jakoby ku odwrotowi i zabezpieczają sobie tyły w razie odwrotu.

Ogłoszenie stanu oblężenia spowodowało pozatem kompletną przerwę w uregulowaniu już do pewnego stopnia ruchu życia ekonomicznego, powodując kompletny zastój. Staneła przedewszystkiem aprowizacja ludności cywilnej. Sprawa pozatem niezmiernie ważna dla miejscowego kraju, wymagającego dotychczas tylko nakładów dla siebie, sprawa możliwości zużytkowania jedynej w danej chwili bogactwa tego kraju - łąk, i skoszenia znacznej ich przestrzeni dla przygotowania siana dla armji, operującej na froncie, utknęła na martwym punkcie z powodu zatamowania przez D.O.E. wszelkiego ruchu cywilnego z wioski do wioski, a więc odjęcia możliwości podjęcia przez władze cywilne jakiegokolwiek szerszej pomyślanej akcji zbiorowej sprzętu łąk.

Zaznaczyć muszę pozatem, że przekazanie funkcji cywilnych sądów władzom wojskowym przez D.O.E. pozostało martwą

litera, gdyż i te sądy nie mogą sądzić spraw bez powoływania stron, które wobec zatamowania ruchu cywilnego zjawić się nie mogą.

Podkreślam ... również, że podwładne D.O.E.organy D.P.E. gorliwość swoją posuwały w wykonaniu zarządzenia do tego stopnia, iż tamowały ruch urzędników cywilnych i Zarządu Ziemi Wschodnich, o ile nie mieli przepustek lub wizy D.O.E., a jako curiosum załączam pismo D.P.E. w Łucku za No.307 na imię Komisarza powiatu, z którego wynika, iż moja wizytacja w Łucku winna była według D.P.E. otrzymać jego sankcję, pomimo, iż natychmiast po przybyciu do Łucka złożyłem wizytę u gen. Bernarda, D-cy I-ej Dywizji Armii gen. Hallera.

Poza wyłuszczone fakty, zwrócić muszę jeszcze uwagę na to, iż D.O.E. utworzyło w Łucku specjalną komisję likwidacyjną dla majątku po okupantach pod przew. inż. Gedike, absolutnie ignorując jednocześnie pełnomocnictwa Komisji Zdobywcy Wojennych i nie dopuszczając jej agentów do pracy na terenie okręgu Wołyńskiego.

Czy rzekome dążenia D.O.E. do ukrócenia paskarstwa przez objęcie pod swoją kompetencję działu przepustkowego miały skutek pozytywny, wątpić wielce należy, a raczej z całą pewnością należy utrzymywać, iż skutek ten był bardzo negatywny. Jako fakt konkretny przytaczam wydawanie przez D.O.E. w Kowlu przepustek na wywóz soli do Łucka osi- furmankami. Cena na sól za pud wacha się w Kowlu około 28 rb., w Łucku zaś (za sól przywiezioną koleją) około 32 rb. Zważywszy, że z Łucka do Kowla jest około 80 wiorst, należy dojść do przekonania, iż sól furmankami do Łucka przywieziona wypadnie około 50 rb. za pud, a więc nie może być na miejscowym rynku sprzedana, tylko musi iść tam, gdzie płacą drożej, tj. za front, gdzie 1 funt soli dochodzi do ceny 25 rb. Istotnie przy sprawdzeniu w Łucku okazało się, iż ani

jeden z transportów furmankowych soli z Kowla dotąd do Łucka nie przybył.

Na zakończenia niniejszego raportu dodać muszę, iż przede wszystkim tak D-two grupy Wołyńskiej, jak i D-two I-ej Dywizji gen.Hallera uważają zarządzenia D.O.E. za wprost szkodliwe dla interesów wojsk operacyjnych i ludności cywilnej, wskazując brak linii demokrac^{yk}cyjnej jako jeden z powodów który umożliwił D.O.E. do wkroczenia w teren grup operacyjnych;poza^{te}m ludność cywilna, która już nabrała pewnego zaufania do sądów cywilnych i do władz administracji cywilnej pozostała zupeł^{nie} bez opieki, a widząc z jednej strony brak polityki pewnej ręki i wytkniętego kierunku, z drugiej ograniczoną przymusem stanu wyjątkowego, traci zaufanie do władz polskich wogóle i nabiera niechęci poniekąd słusznej do czynników, które bez zasady ograniczają ją w budowaniu życia ekonomicznego.

(-) Raczkiewicz

Kowel, dnia 30 czerwca 1919 r.

Naczelne Dowództwo W.P. - 2 - P o u f n e
Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich

REFERENT OSOBISTY

DO SPRAW POLITYCZNYCH I PRASOWYCH

Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich

Konrad K r u p s k i

Włodzimierz Wołyński, dn. 29/VI-19 r.

Do Pana

Generalnego Komisarza

Ziem Wschodnich

W załączeniu przesyłam swoich zarządzeń D.O.E. Kowel. tak samo jak do ich przemian i treści. W sprawie zastrzonego stanu wyjątkowego i stanu oblężenia, wprowadzonego przez D.O.E. - Kowel. Wskazując na kompetencje władz wojskowych i cywilnych (rozkaż Komisarza Generalnego do Kowla, Łucka i Włodzimierza Wołyńskiego, otrzymałem specjalne polecenie wszechstronnego zbadania warunków, jakie się wytworzyły w zajętych dotychczas przez wojska polskie powiatach Wołynia wskutek zarządzenia na tem terytorjum przez Dowództwo Okręgu Etapowego w Kowlu w dniu 9/VI-1919 r. zastrzonego stanu wyjątkowego oraz stanu oblężenia miastach Kowlu i Łucku. Niniejszym raportem melduję w porządku chronologicznym fakty i informacje, jakie zdołałem zebrać w związku z powyższem w dn. 26, 27 i 28 b.m., działając, wspólnie z innymi członkami delegacji inspekcyjnej, w myśl udzielonych mi instrukcji; reasumuję w ten sposób to wszystko, co poprzednio ustnie meldowałem do Pana Generalnego Komisarza. Na podstawie materiału informacyjnego, posiadanego przez nas w chwili przyjazdu do Kowla 26/VI-1919 r. i konkretnych faktów, skonstatowanych w Kowlu na samym wstępie, stan rzeczy przedstawiał się jak następuje:



241

D.O.E.Kowel. ogłosiło rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego i stanu oblężenia, datowane 9/VI-1919 r. Zarządzenie to zostało wydane bez uprzedniego porozumienia się autorów z jakąkolwiek inną władzą - cywilną, bądź wojskową, które to władze dowiedziały się dopiero po fakcie dokonanym z rozklejonych ogłoszeń i przypadkowych informacji prywatnych. Rozporządzenie D.O.E.Kowel. głosi między innymi:

1) wszelkie prawa przysługujące władzom cywilnym ku utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego przechodzą na władze wojskowe; 6) sądy cywilne ulegają chwilowo zawieszeniu na czas trwania stanu wyjątkowego" i t.d.

W zastosowaniu praktycznym swoich zarządzeń D.O.E.Kowel. tak samo nie stosowało się do ich brzmienia i treści, jak przy ogłoszeniu tych zarządzeń nie stosowało się w żadnym stopniu do istniejących rozkazów władz wyższych, normujących zakres kompetencji rozmaitych władz i rozgraniczających ściśle kompetencje władz wojskowych i cywilnych (rozkaz Naczelnego Wódza No. 11886/IV, ogłoszony w rozkazie Naczeln. D-wa

No. 149 z dnia 2 czerwca 1919 r.). Mogliśmy więc w Kowlu skonstatować już na wstępie, że D.O.E.Kowel. niemożliwie wszelką działalność władz cywilnych, usuwając je stopniowo od pełnienia rozmaitych funkcji, które to funkcje D.O.E. zupełnie dowolnie przejmowało i przejmując swoje ręce, o czym świadczą chociażby wydawane przez D.O.E. handlarzom przepustki na sól i t.p. oraz dowody działalności D.O.E. w innych dziedzinach. Należy zaznaczyć, że gen. Babiański, D-ca Dywizji, jak to wynika z informacji, udzielonych nam przez adjutanta jego por. Pierzbowskiego, wypowiada się, o zarządzeniach D.O.E.Kowel. w sensie ujemnym.

Wskutek powyższego, udaliśmy się niezwłocznie 26/VI 1919 r., z polecenia Pana Komisarza Generalnego, do D-cy Okręgu Etapowego w Kowlu, pułkownika Jahody, z piśmie No. 403/S.G.K. o następującym brzmieniu:

jak następuje:



Do Dowództwa Okręgu Etapowego w Kowlu. Proszę o na-
tychmiastowe zniesienie wprowadzonych rozporządzeniem Dowódz-
twa Okręgu dn.9 czerwca r.b. o stanie wyjątkowym i stanie
obłączenia - ograniczeń w działalności władzy cywilnej, opiera-
jącej się na rozkazie Naczelnego Dowództwa No.149. Komisarz Ge-
neralny Ziem Wschodnich (-) Osmełowski.
Towarzyszył mi podczas bytności mojej w D.O.E. Kowel.
oficer łącznikowy przy Zastępcy Generalnego Komisarza Ziem
Wschodnich przy Armji Czynnej, ppor. Godlewski; otrzymaliśmy
poza to polecenie ustnego wymienienia poglądów z Dowództwem
Okr. Etap., o ile da się zauważyć chęć po tej stronie.
Konferencja nasza z pułk. Jahoda trwała 1 1/2 godziny,
przy udziale ze strony D-wa Okr. Et. 2-ch binnych, oficerów, mia-
nowicie - kapit. Sebery, Szefa Sztabu D.O.E., oraz por. Lewan-
nowskiego, i miała przebieg następujący:
Pułk. Jahoda motywował zarządzenia swoje małą liczeb-
nością wojska, jakie ma do rozporządzenia, mówiąc, że na obszar
3 powiatów, równy 2/3 Galicji, miał 600 żołnierzy z karabinami
z których musiał 250 ustąpić gener. Babiańskiemu, dla frontu.
W dalszym ciągu narzekał Dowódca Okr. Etap. na niezró-
wnoważenie i nieznaną sobie warunków miejscowych, dające się za-
uważyć u obecnych w jego okręgu hallerczyków, wśród których, jak
twierdził, ma poskuch - z jednej strony, agitacja pogromowa,
z drugiej zaś - w pewnym stopniu agitacja bolszewicka. Następ-
nie mówił nam pułk. Jahoda o groźnych zamieszkach bolszewickich
i przygotowaniach do zamachu na wojsko, o wykrytych składach
broni i zgromadzeniach konspiracyjnych, i wymienił w związku
z tem nazwy następujących miejscowości: Sołowicze, Wielkie i
Małe Berezolupy, Dorosino (w pow. Luckim).
Pułk. Jahoda zaznaczył, że zarządzenia jego wprowadze-
niu stanu wyjątkowego i stanu obłączenia zostały zakomunikowane
Naczelnemu Dowództwu, z odnośnymi motywami, i pokazał nam ko-
pię pisma, podpisanego przez Szefa Sztabu Generalnego pułk.
Hallera, otrzymanego przez D.O.E. Kowel. z D-wa frontu Wołyńsko-

Galicyjskiego. Pismo Szefa Sztabu Generalnego datowane 14.VI.
1919r., No. 16861/IV, aprobuje i zatwierdza zarządzenia D.O.E.
Kowelskiego, w tym celu wyznacza cywilne do roli podreznego aparatu
pomocniczego dla uslugi D.O.E. Dokument ten jest w rażącej
przebiegu w zasadniczym rozkazem Nacz. D-wa No. 149; odpis
tego pisma został przesłany) również Generalnemu Komisarzowi
X. Z. Osch, (wówczas jednakowoż nie był jeszcze znany.
Już w Kowelskim odbyły się rozmowy z oficerami Kowelskiego D-wa
Okr. Etap. Jednocześnie przykre wrażenie, a w myśli naszej mu-
siano przypuszczenia, że Szef Szt. Gen.,
podpisując dokument No. 16861/IV, musiał być poinformowany o
występie w tym celu w sposób jednostronny i wielce prze-
mówiający, nie odpowiadający istotnemu stanowi rzeczy, znajdujemy
w tym dokumencie słowa: „z powodu wybuchu rozruchów na
tle bolszewickim”, „na czas trwania rozruchów” i t.d. Będąc
na miejscu w Kowlu, a następnie w Lucku, od nikogo z przed-
stawicielstwa wszelkich władz nie mogliśmy zdobyć informacji, ja-
kie miały miejsce wypadki, mogące być podciągnięte pod powyższą
nazwę, w Okręgu Kowelskiego D-wa Etap. w okresie
przebiegu stanu wyjątkowego i stanu oblężenia i
trwania tego stanu, któreby to wypadki usprawiedliwiały
władze tak radykalnych w swym sformułowaniu, a w
wykonaniu jeszcze bardziej radykalnych i w ogromnej ilości
przebiegu przeciwko różnym przejawom życia oby-
watelskiego, nie dają się w najmniejszym stopniu określić mianem roz-
ruchów, nie przedstawiającym żadnego niebezpieczeństwa dla
porządku publicznego, nie może zaś ulegać wątpliwości,
że zarządzenia te, skądinąd są wielce szkodliwymi dla polskich
interesów politycznych na tych ziemiach, dla życia ekonomicz-
nego danego kraju i nawet wręcz przyczyniają się do rozprzęże-
nia porządku publicznego przez zawieszenie normalnych władz
administracyjnych, sądowych i t.d., pozostawiając wszelkie
zagadnienia z rozmaitych dziedzin życia przy-
stawkowym rozstrzygnięciem 2-ch czy 3-ch oficerów D.O.E., którzy

VI\1383asami mówią o sobie, że tylko na wojskowych sprawach się zna-
ją i tylko z wojskowego punktu widzenia, w swoim rozumieniu,
umieją na rzeczy patrzeć." Pułk. Jahoda wymieniając przykłady
rozruchów przytoczył tylko ogólnikowo kilka sporadycznych wy-
padków z nieco wcześniejszego czasu pobytu wojsk polskich na
Wołyniu - i to jest cały materiał ilustracyjny, jakiśmy do hi-
storii wprowadzenia stanu wyjątkowego mogli zebrać zarówno w
Kowlu, jak też potem w Lucku. - Jest rzeczą zrozumiałą, że
D.O.E.Kowel., mając w swym rozporządzeniu niewystarczającą
ilość żołnierza, mogło się znajdować w sytuacji trudnej i chcieć
sobie pomóc stosowaniem zarządzeń wyjątkowych, lecz wyraźna
też jest rzeczą, że Naczelne Dowództwo zostało zawiadomione o
motywach wprowadzenia przez D.O.E. stanu wyjątkowego i obłęż-
nia w sposób przesadny i jednostronny - słowem, że Szef Sztabu
Generalnego w tym wypadku był wprowadzony w błąd. Nie chcę twier-
dzić, że ze strony D.O.E.Kowel. grała tu rolę zła wola - Pan
Komisarz Generalny zechce powziąć o tem opinie na podstawie ma-
teriału faktycznego.

Pozwalam sobie na tem miejscu zwrócić uwagę, że zdanie,
które zawiera w sobie pismo No.16861/IV, podpisane przez Szefa
Sztabu Generalnego, a które brzmi - z tem, że istniejące ko-
misaryjaty cywilne winny być w miarę możliwości wzięte do służby
czysto administracyjnej pod dyktando i kontrola władzy woj-
skowej" - że zdanie to wnosi poważne zamieszanie do ogólnych
warunków pracy władz cywilnych i do stosunków tych władz z
władzami wojskowymi, które to stosunki nieraz tak trudno jest
skierować na drogę wzajemnego poparcia i twórczej współpracy,
Pułk. Jahoda, należy to zaznaczyć, skłaniał się w rozmo-
wie wyraźnie do poglądu, że w obecnej chwili stan wyjątkowy w
okręgu Kowelskim nie jest koniecznością. Kwestji, czy był ko-
niecznością w chwili jego wprowadzenia, nie uważałem za właści-
we poruszać.

Po wypowiedzeniu się pułk. Jahody, przedstawiłem mu nasz
punkt widzenia, jak go rozumiałem. Nie uważałem za możliwe

dotyka rozporządzenia Szefa Sztabu Generalnego No. 16861/IV,

które tłumaczą w pewnym stopniu nieporozumieniem, wyłożyłem po-
gląd swój w taki sposób:

Rozkaz Wodza Naczelnego ściśle ustala zakres kompeten-
cji władz wojskowych i cywilnych i ich wzajemny stosunek. Przy-
puszczamy, że w Okręgu Kowelskim istotnie zaszyły okoliczności, skła-
niające władze wojskowe do nagłego wprowadzenia stanu wyjątko-
wego, co też te władze zarządziły nie mogąc, powiedzmy, tracić
czasu na uprzednie porozumienie się z władzami cywilnymi, któ-
re, jak to rozumiem, w wypadkach, gdzie zachodzi potrzeba sto-
sowania stanu wyjątkowego, muszą rezygnować ze swej władzy w
pewnym zakresie, przelewając niektóre ze swych funkcji na od-
powiednie władze wojskowe. Na ustalenie zawczasu z obustronną zgodą
przewidywanego nowego rozgraniczenia kompetencji władz w tym
okręgu mogło nie być czasu. Lecz nawet, jeżeli wszystkie powyż-
sze przypuszczenia są słuszne, zostaje rzecz niewytłumaczoną,
dlaczego władza wojskowa, która stan wyjątkowy zarządziła, nie
zwróciła się chociażby niezwłocznie po tym fakcie do odnośnych
władz cywilnych, informując je o stanie rzeczy i wzywając do
zgodnego ustalenia nowych warunków współżycia i współpracy obu
władz w tym okręgu na jakiś przedział czasu? Dlaczego władze
cywilne zostały postawione przed szeregiem kolejnych faktów
dokonanych, uniemożliwiających pełnienie obowiązków swych
przez poszczególnych funkcjonariuszy władz cywilnych? Dlaczego
władze wojskowe wtrącają się bez ceremonji do funkcji władz
cywilnych w tym zakresie, o którym rozporządzenie o stanie
wyjątkowym nic nie mówi? - Zobrazowałbym następnie fatalny stan
rzeczy, jaki wynika z powodu zawiedzenia sądownictwa cywilnego
i t.p. Podkreśliłem w końcu, że wyższa władza cywilna, posta-
wiona w ten sposób li tylko wobec faktów dokonanych, z którymi
nie może się godzić, nie ma innego wyjścia, jak tylko odwoła-
nie się do Naczelnego Dowództwa o zniesienie tych niezrozumia-
łych a szkodliwych ograniczeń, uniemożliwiających organom wła-
dzy cywilnej pełnienie ich obowiązków; że przeto - jeżeli

D.O.E. Kowel. pragnie chociażby z opóźnieniem osiągnąć zrozu-



aj cni mienie sie i porozumienie z władzami cywilnymi w normalnej
 i najbardziej wskazanej drodze, o ile się nie decyduje natych-
 miast na zniesienie stanu wyjątkowego, jako już niepotrzebnego
 - może zechce skorzystać z obecności w Kowlu Pana Komisarza
 Generalnego i teraz przynajmniej z nim bezpośrednio porozumieć
 się w tej materii.

Pułk. Jahoda istotnie oświadczył gotowość odwiedzenia
 Generalnego Komisarza i po pokwitowaniu przez niego odbioru pi-
 sma Generalnego Komisarza No. 403/S.G.K., opuściliśmy D.O.E.
 Z kolei muszę zwrócić uwagę na 2-ch innych uczestni-
 ków rozmowy naszej w D.O.E. Kowel. Szefa Sztabu D.O.E. kapi-
 tana Seberę oraz por. Lewandowskiego. Oficerowie ci traktowali
 sprawę w sposób nerwowy, szczególnie w każdym wypadku, kiedy
 pułkownik Jahoda, podzielał nasz punkt widzenia.

Porucznik Lewandowski, parokrotnie prosił, by mu D-ca
 pozwolił wyjść, bo ma służbę, a w końcu rozmowy wstał i meldo-
 wał służbowo pułkownikowi, że w każdym razie do 1 lipca znie-
 sienie stanu wyjątkowego, jest niemożliwe, nie podając jednak
 żadnych motywów.

Kap. Sebera niewątpliwie w wielkiej mierze pogardzie każ-
 dego "cywila" (o tem niżej). Ustępliwość pułk. Jahody wyraźnie
 nie trafiała mu do przekonania. Dwukrotnie próbował skierować
 rozmowę na tory niewłaściwe, robiąc przypuszczenie, że tu się
 rozchodzi o to, że "ktoś w Zarządzie Cywilnym czuje się dot-
 knietym czy obrażonym"; obydwie razy grzecznie lecz po raz
 drugi również stanowczo poprosił kapitana o niestawianie rze-
 czowej rozmowy w płaszczyźnie nieodpowiedniej, niezgodnej z
 istnym stanem rzeczy i nie prowadzącej nas do pożądanego ce-
 lu; tutaj interwenjował pułkownik, mitygując swego szefa szta-
 bu. Muszę podkreślić, że mogły rozmowa cała była doprowadzona
 do końca ze strony pułkownika, z naszej zaś strony
 zachowane były wszelkie względy, należne stanowisku i wiekowi
 pułkownika. Podaje te wszystkie drobne szczegóły, by poprzez to



181
 181

181

przekonanie, które zdaje mi się być oszustwem, a które nie ja
jedną podzielał, i że sprężyną główną w historii wprowadzenia
stanu wyjątkowego w Okręgu Kowelskim i nadania mu tak niepo-
żądanego charakteru jest właśnie najbliższe otoczenie D-
Okr. Etap., przede wszystkim zaś Szef Sztabu, Kapitan Sebera.

Dlatego też podaję do wiadomości poniższe:

Wkrótce po naszej bytności w D.O.E., porucz. Godlewski
powrócił tam, by, zgodnie z obietnicą, zawiadomić, kiedy Pan
Komisarz Generalny będzie mógł przyjąć pułkownika Jahoda. Kapitan
Sebera spotkał go z wyrazami, że swoim wojskowy, "popiera cy-
wilów", oburzał się, że Pan Komisarz Generalny "przysłał 2-
młodzików, którzy zrobili co chcieli z pułkownikiem", twier-
dził, że "on, kapitan Sebera, cywilom nigdy nie będzie się
kłaniał", że pułkownik, za daniem jego, "nie powinien jechać do
Generalnego Komisarza, a w każdym razie nie z nim nie poje-
dzie i nawet nie da mu adiutanta". Widocznie zmienił jednak
pierwotne postanowienie, przyjeżdżając do Pana Komisarza razem
z pułk. Jahoda - i oto jednak, by nie dać prawie przyjąć do sło-
wa pułkownikowi i, wyrażając d-
stanu wyjątkowego, jak to się wykazało.

Porucznik Godlewski znowu ma być najgorliwsze-
go wykonawcą zarządzeń stanu wyjątkowego - w sposób niezbyt
właściwy. Jemu przypisują łapanie ludzi na ulicy przed przepi-
saną godziną, rozmaite rewizje osobiste i t. p. gorliwości. Jak
mnie informowano - on też, przy czajeniu D.O.E., ma pieczę nad
przepustkami towarowymi, ku powszechnym narzekaniom - które to
rzeczy należałoby możliwie ściśle zbadać.
W Lucku, dokąd dowarzyszylem w podróży inspekcyjnej
Zastępcy Generalnego Komisarza i Z. Wsch. przy Armji Czyn., w dniu
27 i 28 b. m., działa, w myśl wskazań D.O.E. Kowel, D-
Etapowego, z pułk. Frexlere na czele. Ze strony D.P.E. Luck.
spotkaliśmy się z paroma wystąpieniami, nie pozbawionymi cechy
drobnego szykanowania władz cywilnych, które to wypadki należy
zapewnić przypisać nietychbinicjatywie samego D.P.E. Luck., ile

PLISUGSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

181
171

raczej instrukcjom, udzielonym mu przez D.O.E. Kowel., albowiem z tych wszystkich informacji, jakieśmy zebrali, wynika, że ston- nek pułk. Trexlera do władz cywilnych był naogół bardziej po- prawnym, aniżeli całe zachowanie się D.O.E. Kowel. Jako przykła- dy powyższego, należy przytoczyć: 1) pismo, nadesłane przez pułk. Trexlera do komisarza powiatu Łuckiego, z wyrażeniem zdzi- wienia z tego powodu, że "przy Komisarjacie odbywa się jakaś inspekcja", pogląd na które to sprawy pułk. Trexlera winien być znany Komisarzowi powiatu - mowa tu o bytności w Łucku Za- stępcy Generalnego Komisarza przy armji czynnej p. Raczkiewicza; 2) wzywianie telefoniczne oficera łącznikowego przy Zastępcy Gen. Kom., ppor. Godlewskiego, by się zgłosił z meldunkiem do Ko- mendy miasta, pomimo tego, że porucz. Godlewski mieszkał z nami w wagonie na dworcu, gdzie się komendantowi meldował, jak również meldował się dnia poprzedniego w Sztapie Dywizji gen. Bernard'a . Dodać jeszcze należy, że wszystkie telegramy nasze, wysyłane z Kowla i Łucka, które szły przez D.O.E. Kowel., były tam przetrzy- mywane całą dobę i żaden z nich nie mógł trafić we właściwym czasie do rąk adresata, czego przykład Pan Komisarz Generalny miał chociażby z telegramami, wysłanymi do niego, a również przez niego samego.

Jak już wiadomo Panu Generalnemu Komisarzowi, jedną ze spraw, któremi przy stanie wyjątkowym najgorliwiej zajęło się D.O.E. Kowel. i D.P.E. Łuck., jest sprawa zdobyczy wojennej, bar- dzo obficie zawartej w rozmaitych składach w powiecie Łuckim. Do posiadanych przez nas poprzednio informacji o niedopuszcze- niu do tych rzeczy przez D.O.E. Kowel. w pierwszej połowie czerwca delegowanych tam przez Komisję Zdobyczy Wojennych w Brześciu oficera i urzędnika, przybywają teraz nowe szczegóły - upoważnienia do zajęcia się temi rzeczami, wydane przez D.O.E. i D.P.E. Kowel. poprzednio - porucz. Lewińskiemu, ostatnio zaś - ppor. Pukowi, w posiadaniem przez którego zaświadczeniu puł- kownika Jahody No. 1055/1a, z dn. 22/VI-19 r., napisano między

melwodlinnemi: "P. por. Puk ma rozkaz wszystka zdobycz wojenna sorto-
- moja wać i wysyłać wedle instrukcji, otrzymywanych z D.O.E. Kowel."
- op teisbrad Opinia o nieumiejetnym i niewłaściwym gospodarowaniu
- afkya w tej dziedzinie powyższych władz wojskowych i o braku wszel-
- zarkiej planowości w tej robocie - jest zgodna u rozmaitych osób:
- iabz mei słyszeliśmy więc jednakowe zdania od gen. Bernard'a i jego
- jak sztabu i od miejscowych urzędników Zarządu Cywilnego. Nikt nie
- ninimysli o zużytkowaniu na miejscu tych materiałów, które się
- - psują i niszczą i przez lato zniszcza, jak np. drewnianych
; zewkiewicz części opuszczonych blindaży i fortyfikacji, które musiałyby
- yepcy niezwłocznie pójść na odbudowę zniszczonych siedzib. Znowuż,
- - K ob ewakuowanie rozmaitych materiałów i kierowanie ich tam, gdzie
- iman z i sa potrzebne, odbywa się w sposób bardzo nieudolny.
- zainwdr jak, kawobdowa, jak równieś Wracając do poglądów, słyszanych od gen. Bernard'a i
- s' branz jego sztabu, nadmienić muszę, że ci oficerowie są zdecydowanie
- z enafy tego zdania, że ogólna działalność D.O.E. Kowel. w poważny spo-
- xarjexrpsb przeszkadza w pracy i utrudnia warunki tej pracy zarówno
- nywieś D-twu Dywizji, jak też wszelkim władzom cywilnym. O ile wiem,
- ynfarec Kowelskie D.O.E. jest jedynem D.O.E., niepodporządkowanym miej-
- zexrj zainwdr przez scowemu D-twu linjowemu, a kontakt jego z gen. Iwaszkiewiczem
- i możność kontroli ze strony gen. Iwaszkiewicza jest żadna, ze
- ez sa względu na odległość i brak normalnej komunikacji; stąd roz-
- eia ofiebieżność w działalności na jednym terenie 2-ch współrzędnych
- - rad, ten władz wojskowych, tj. D.O.E. Kow. i D-twa Dywizji generałów Ber-
- mikon Bernard'a i Babiańskiego. Jeżeli dodać do tego, że gen. Bernard np.
- - zozazqnc nie wiedział w swoim czasie o tem, że D.O.E. Kowel wprowadza
- iowo stan oblężenia w Łucku, gdzie stacjonuje jego Sztab Dywizji
- w doyni i był tem zarządzeniem zaskoczony, otrzymamy niezbyt pomyślny
- - ydgesz obraz istniejących tutaj warunków i stosunków. W Łucku raz-
- . E. D. zez jeszcze mieliśmy możliwość stwierdzenia, ze słów gen. Bernard'a i
- - zas oiz innych źródeł, że wprowadzenie zaostrego stanu wyjątkowe-
- - inq nigo i stanu oblężenia w chwili dokonania tego nie dawało się
- yzbeim usprawiedliwić w wystarczający sposób stanem rzeczy w tych

powiatach, który był na drodze do utworzenia się względnie normalnych i spokojnych warunków. Coprawda gen. Bernard w dziesięć dni potem ogłosił jednobrzmiące rozporządzenie o stanie wyjątkowym ze swoim podpisem, zrobił to jednak, nie widząc innego wyjścia, w celu stworzenia chociażby pozorów, że zarządzenia rozmaitych władz wojskowych są ze sobą zgodne, oraz ułatwienia sobie pozycji, wobec wypływających z zarządzenia pułk. Jahody prerogatyw D.O.E. (Generał Bernard, jak powiada, nie może pogodzić się z myślą, że niema żadnej ustalonej linii demarkacyjnej, któraby rozgraniczała sferę jego władzy na froncie i władzy D.O.E. na sąsiednim obszarze tyłowym.)

Konrad Bernacki (-)

Ogólny obraz rzeczy w powiatach Wołyńskich, po wprowadzeniu stanu wyjątkowego i stanu obłężenia, jest znany Panu Generalnemu Komisarzowi: samowola pojedynczych niezrównoważonych lub nieprzygotowanych do nowej roli przedstawicieli władzy wojskowej, steroryzowanie ludności niepolskiej, zabronienie uroczystych obchodów narodowych i kościelnych ludności polskiej i katolickiej (Boże Ciało, św. Piotra i Pawła, rocznica Unji Lubelskiej), sparaliżowanie organów władzy cywilnej, zawieszenie sądów cywilnych (w więzieniach choroby epidemiczne wśród licznych niebadanych więźniów) i ogólna atmosfera nieporozumień i zbytecznych zajść - oto jego przejawy.

Na zakończenie, melduję Panu Komisarzowi Generalnemu, że w ciągu paru ostatnich dni, a więc po rozmowie Pana Komisarza Generalnego z pułk. Jahodą, D.O.E. Kowel., zamiast cofnięcia swoich zarządzeń, zaczęło nadsyłać poszczególnym funkcjonariuszom władzy cywilnej rozporządzenia przystąpienia w pewnym zakresie dopełnienia ich obowiązków, według wskazówek D.O.E.; takie rozporządzenia otrzymali wczoraj między innymi Komisarz powiatowy w Kowlu (polecenie zmobilizowania lekarzy cywilnych dla szczepienia ospy), sędzia pokoju i sędzia śledczy i t.d. Ludzie ci są na rozdrożu i ogólny stan rzeczy pogarsza się z dniem każdym. Niezwłocznie przywrócenie znośnych

D.O.E. Kowel
L.I052/I a.

Kowel, dnia 22/VI-1919 r.

Do

Komitetu Obchodu 300-letniej rocznicy złączenia
Wołynia z Polską

w Kowlu

Ze względu na panujący stan wyjątkowy oraz powtarzające się
w mieście i powiecie zajścia podejrzanej natury nie może D.O.E.
zezwolić na obchód aż do zupełnego uregulowania stosunków.

(podp.) Jahoda pułk.



7.
D. O. E. Kowel

Kowel, dnia 11 czerwca 1919 r.

L.745./I f.

Do

Wielebnego Urzędu Parafjalnego Rz.Kat.

/ na ręce Ks.Giżyńskiego/

probostwo w Kowlu

Z powodu stanu wyjątkowego uprasza się Obchodu publicznego (procesji po mieście w dniu "Bożego Ciała" 19 b.m. nie obchodzić i odbyć takową w obrębie ogrodzenia kościelnego.

(-) Jahoda pułk.

Odpis

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Intendentura Okręgu Etapowego

Kowel

8.
Odpis z odpisu

I. No. 308.

Kowel, dn.23.6. 1919.

P r z e p u s t k a .

dla p.Szymona Sznajder i Jakóba Ehrlich, który jedzie z Kowla przez Rożyszcze do Łucka i z powrotem do Kowla,

Wolno mu wywieść z Kowla 50 (pięćdziesiąt) worków soli i 10 klg. (dziesięć) nici.

Wszystkie Dowództwa i władze cywilne wzywa się, by udzielały pomocy wyżejwymienionemu, względnie nie uczyniły mu żadnych przeszkód w wywozie i przewozie towarów.

Przepustka ważna do 30 czerwca 1919 r.

MICHALSKI PORUCZNIK m.p.

Pieczęć:
okrągła Intendantura Okręgu
Etapowego, Kowel.

Własnoręczny podpis otrzymującego
przepustkę.

Pieczęć: Dowództwo
Okręgu Etapowego, Kowel.

Na wyjazd do Łucka zezwala się.
Ważna do 30 czerwca 1919 r.

23.6.1919. Lewandowski m.p.
porucznik.

Za zgodność odpisu świadczy:
Wójt gminy Hołoby: A.Patiul m.p.

Sekretarz: Podpis nieczytelny

Hołoby dn.24 czerwca 1919 r.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Dowództwo Okręgu Etapowego Kowel.

Oddział Ic

dn.18 czerwca 1919 r.

liczba 473 Ic

9.
O d p i s

z odpisu

P r z e p u s t k a.

Na mocy rozporządzenia Dowództwa Okręgowego Etapowego w Kowlu okazicielom niniejszej przepustki Zise GRUSZKI, Lejne BRONSTEIN i Piejse FREJMAN zezwala się na przejazd do Łucka i z powrotem z 6 podwodami (60 worków soli i farby).

Ważne do 25, czerwca 1919.

30.

Poprawilem

Jachoda pułkownik m.p.

Dowódca: Jachoda
pułkownik m.p.

Szef oddziału Ic.

Lewandowski porucznik m.p.

Dla uniknięcia pomyłki zaznacza się, że do Łucka odchodzi sól i farby, z Łucka zaś wracają worki.

Kowel, dn.19.6.1919 r.

Jachoda pułkownik m.p.

Dowództwo Okręgu Etapowego

Kowel.

Oddział l.c.

dm.20 czerwca 1919 r.

liczba 486/I

P r z e p u s t k a .

Na mocy rozporządzenia Dowództwa Okręgu Etapowego w Kowlu okaziciel niniejszej przepustki Chuna Pugacz, Guz Gersz zezwala się na przejazd do Mielnicy i z powrotem ze 120 workami soli i 5 skrzynkami zapalek.

Ważna do dn.30 czerwca 1919 r.

Jachoda pułk.

Dowódca (-) Lewandowski

Za zgodność odpisu świadczy

Wójt gminy Hołoby (-) A.(nieczytel)

Sekretarz (-) nieczytel.

(Pieczęć)

Hołoby dnia 24 czerwca 1919 r.

Naczelne Dowództwo W.P.
Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich
Urządnik Łącznikowy
przy froncie Woły-ńskim

11.

Odpis

P o u f n e

dnia 30 czerwca 1919 r.

No.16

K o w e l

Do Pana

Generalnego Komisarza Cywilnego
Ziem Wschodnich.

Mam zaszczyt niniejszym donieść, co następuje:

Dnia wczorajszego 29 b.m. spotkałem na ulicy w Kowlu znaną mi jeszcze z Brześcia Litewskiego żydówkę, niejaką Renę Krajdztajn (Brześć Lit. ul. Puszczyńska 34). Na zapytanie moje, co tu robi, odpowiedziała, iż towarzyszy oficerowi z Warszawy, który za jej pośrednictwem zakupuje artykuły automobilowe w Łucku i Kowlu. Na dalsze moje zapytania odpowiedziała, że zakup odbywa się drogą zupełnie legalną na zasadzie pisemnych pozwoleń Gen. Kwatermistrzostwa udzielonych owemu oficerowi, niejakemu porucz. Rapackiemu z sekcji automobilowej Gen. Kwat. w Łucku jakoby jest zamówione sto nowych kompletów opon i kółek marki "Prowodnik", wymiaru 880/120, w Kowlu zaś proponowała mi 4 komplety 815/105 i 15 kompletów 880/120 po cenie 2200 mk. za komplet (1 opona i 1 kółko), oraz 100 kompletów poduszek gumowych, służących do przeprawy wodnej koni lub ludzi, a także gumę do sklejanania opon i kółek w dowolnej ilości.

Rzeczona Krajdztajnowa jeździła również do Suwałk, Krakowa, Grodna i Białegostoku, gdzie wszędzie przy pośrednictwie oficerowie skupowali u ludności cywilnej przedmioty automobilowe.

(-) St. Wiśniewski

Urządnik Łącznikowy

D.O.E. Kowel.

Odpis z odpisu

12.

L: 260/1 a.

Kowel, dnia 11 czerwca 1919 r.

---0---

Wezwanie do formowania oddziałów milicji wojskowej.

Do

Zarządu Wojskowego Kresów Podkomisarjat

w Lubomlu

W myśl rozkazu Naczelnego Dowództwa z dnia 9/V Nr. Sztabu Generalnego I0050/IV wobec terażniejszego braku wojsk etapowych bezzwłocznie przystąpić do formowania po powiatach i miastach z polaków uzbrojonej milicji wojskowej pod komendą oficerów, zgłaszających się w miarę postępów. Milicjantów uzbrajać przede wszystkim w karabiny rosyjskie zdobyczne i odebrane przy rozbrajaniu ludności z wyjątkiem maulicherów, które jaknajrychlej należy zbierać i zebraną ilość zgłaszać do D.O.E. Kowel. Od milicji odbierać ślubowanie i zobowiązanie do służby narazie na 2 miesiące. Wszelkimi środkami dążyć do systematycznego i ścisłego rozbrojenia ludności. Milicja podlega Dowództwu powiatowemu etapowemu.

Za zgodność

Podpis Sereba Kapitan

17/6 1919

Szef Sztabu

Podpis Bałka Kapitan

Do wiadomości i podania ewentualnych propozycji co do formowania oddziałów milicji wojskowej, werbowania oficerów i ochotników itp.

Podpis Bałka Kapitan

L.exh.162.

No.4908

Panu Delegatowi Komisarza Generalnego Cywilnego
w Kowlu

Przesyłam do wiadomości z zaznaczeniem, iż kapitan Bałka przystąpił już do tworzenia Milicji Wojskowej i że ma komendanta i 6 ludzi.

Tworzenie osobnej formacji służby bezpieczeństwa publicznego wywoła jeszcze większy chaos. Jedyną radą jest wzmocnienie żandarmerji do której włączyłoby należało tworzącą się milicję wojskową.

21/VI-1919 r.

Komisarz

(podpis nieczytelny)



193

460

Karteczka nr
13.

Pr o t o k ó ł

spisany przez por. Kite z Dow. Zand. Pol. w Warszawie, odkomenderowanego przez wyżej wspomniane D-wo, jako oficera łącznikowego do Gener. Komisarza na Kresy Wschodnie z p. Ruszkiewiczem Sewerynem, administratorem rolnym przy komisarzu w Lubomlu, lat 30, stanu wolnego, rel. prawosławnej, zamieszkałego i przynależnego w Lubomlu.

Dnia 15/VI-1919 r. przybyłem na wezwanie kap. Bałki, D-cy D.P.E. w Lubomlu do jego kancelarji. Po zameldowaniu się u kapitana Bałki, zostałem przez tegoż przyjęty z ogromnym krzykiem "Przed dwoma dniami wasze konie wypasły mi trawę i zrobiły szkodę w grodzie". Zwróciłem się do kapit. Bałki prosząc go o łagodniejszy ton, gdyż jestem urzędnikiem; następnie wytłumaczyłem mu, iż konie z komisarjatu nie mogły zrobić przed dwoma dniami powyższej szkody, gdyż były 5 dni w objeździe. Wówczas kapitan Bałka twierdził, że to musiało stać się pierwej.

Po tej rozmowie chciałem odejść, lecz kapitan Bałka rzucił się na mnie ze słowy " ja ciebie z synu nauczę paść konie, i trzymaną w czasie całej rozmowy trzcina wymierzył mi silne uderzenie po plecach.

Przy tem całym zajściu byli obecni 4 żołnierze, których nazwiska są mi nieznane.

Luboml, 30/VI - 1919, r.

Po przeczytaniu podpisałem

/-/ S. Ruszkiewicz

14.

P r o t o k ó ł

spisany przez por. Kitę z Dow. Zand. Pol. z polecenia Generalnego Komisarza na Kresy Wschodnie, z Majęłowicz Aleksandrą, lat 47, zamężną (mąż w Ameryce), 6 dzieci, prawosławna, zamieszkała i przynależna do Lubomla.

W roku 1918 wróciłam z dziećmi z Rosji, dokąd mnie ewakuowali Rosjanie, do Lubomla i kupiłam od wojska astryjackiego 2 konie całkiem niezdolne do pracy za 1000 K. a krowę za 500 rubli.

Przy kupnie byli obecni Iwan Kluka ze wsi Wyśniowa i Szyja Frydmann z Lubomla. Po objęciu władzy w Lubomlu przez wojsko polskie udałam się do D-cy miasta ppor. Lechnickiego i zawiadomiłam go o mojem kupnie wyżej wymienionego inwentarza. Ten pozwolił mi zatrzymać nadal w posiadaniu konie i krowę, gdyż posiadam nieco gruntu, do którego obrobienia potrzebny mi jest wyżej wymieniony inwentarz, a nadto mam 6-cioro drobnych dzieci, które bez mleka nie mogą wegetować.

Przed 6 tygodniami przyszło do mnie 4 żołnierzy z D.P.E w Lubomlu i zabrali mi konie i krowę. Sprawę o zabranie mi koni i krowy skierowałam do sędziego pokoju w Lubomlu, gdzie świadkowie przysięgali, że za wyżej wymieniony inwentarz zapłaciłam.

Ponieważ kapitan Bałka D.P.E. w Lubomlu nie zwrócił mi ani koni, ani krowy, udałam się do niego z prośbą o zwrot koni i krowy. Ten jednak nie zwrócił mi ani krowy, ani koni, wypłacił mi tylko 1000 K. za wyżej wspomniany inwentarz. Zaznaczam, że konie u mnie zostały wyleczone i wypasione i są warte co najmniej 4000 rubli, krowa zaś 3000 rubli.

Prócz wymienionych, a zabranych mi przez kapitana Bałkę koni i krowy, nie posiadam żadnego żywego inwentarza.

Lubomla, 30/VI-1919 r.

Na niepiśmienną

Podp. Kita, por. Zandarm. P.



Protokół dodatkowy
Komisarz na Kresy

spisany - Majęłowicz Aleksandra, w sprawie pobicia i aresztowania jej przez kapitana Bałkę.

Zeznaję, iż w miesiącu maju zostałam wezwana do D.P.E. kapitana Bałki. gdzie po zeznaniu, iż posiadam kupione przez austryjaków konie i krowę, została przez żołnierzy kapitana Bałka ogromnie obita nachajką, a następnie uwięziona i trzymana w areszcie przez 2 dni. Dopiero po upływie 2 dni, kiedy krowa i konie zostały odprowadzone do D.P.E. w Lubomlu wypuszczono mnie na wolność.

za niepiśmienną
podpisał (-) Kita por.

Przed 6 tygodniami przyszło do mnie 4 żołnierzy z D.P.E. w Lubomlu i zabrali mi konie i krowę. Sprawę o zabranie mi koni i krowy skierowałam do sądu do sądu w Lubomlu, gdzie świadek krowie przysięgali, że są wyszej wymieniony inwentarz zapisał.

Toniwał kapitan Bałka D.P.E. w Lubomlu nie zwrócił mi ani koni, ani krowy, udzielił mi się do niego z prośbą o zwrot koni i krowy. Ten jednak nie zwrócił mi ani krowy, ani koni, wyprężył mi tylko 1000 K. za wyszej wspomniany inwentarz. Zaczęłam, że konie u mnie zostały wysezone i wypasione i są warte co najmniej 4000 rubli, krowa zaś 3000 rubli.

Przed wymienionych, a zabranych mi przez kapitana Bałkę koni i krowy, nie posiadam żadnego żywego inwentarza.
Lubomla, 30 VI 1919 r.
Na niepiśmienną
Podp. Kita, por. Bałka D.P.E.



15.

P r o t o k ó ł

spisany przez por.Kitę z Kowelską Julją z Równa, pow.Lubom.,
lat 35, zamężna, polka, wyznania rzym.katol.

Za czasów okupacji austrijackiej otrzymałam pozwolenie
na zabranie 34 sztuk drzewa , celem odbudowania moich zniszczo-
nych budynków.

Obecnie władze polskie na mocy kwitu udzielonego mi
przez okupację austrijacką pozwoliły mi na zwiezienie tego
drzewa i zaczęcia odbudowy zagrody.

Przed trzema tygodniami zjawiła się u mnie komisja
i drzewo leżące na mojem podwórzu zaopatrzyła pieczętkami,
zaś dnia 27/VI-1919, r. zjawiła się milicja wojskowa z Dc.
Paulin i z rozkazu władz wojskowych zabroniła mi dalsze-
go użytku tego drzewa na odbudowę budynków.

Lubomla, dnia 30/VI-1919 r.

Za niepiśmienną
Kowelską Julję
(-) por.Kita

Zarząd Wojskowy Kresów Wschodnich
Komisarjat Powiatu Włodzimierskiego
PODKOMISARZ LUBOMLSKI

O d p i s

16.

-----0-----

Luboml, dnia 30 czerwca 1919 r.

P r o t o k ó ł

Dnia 30 czerwca 1919 r. przyszedł do Podkomisarjatu Łazar Switjaszczuk, miesz. wsi Wiszniow gminy Lubomli, zająwił następujące: dnia 24-go czerwca r.b. przyszli do niego żołnierze z Dowództwa Stacji Etapowej w Lubomlu i zabrali mu krowę jedną z cielęciami, na którą przedstawił kwit Komisji Rewindykacyjnej, jałówkę roczną, konia jednego, wóz, pług, maki żytniej i pszennej do 15-tu pudów i siostry mojej Paraski 4 pudy maki, żyta 20 do 23 pudów, pszenicy 10 pudów, węgla kamiennego 20 pudów, kamusze męskie, cholewy stare od butów, słoniny 2 pudy, cukru 1 pud piasku i 15 funtów w kawałkach, kawałek brezentu, siekierę i dużo drobiazgów.

Podkomisarz Lubomlski
(podp.nieczytel.)

O d p i s

Dowództwo Wojska Polskiego
w Lubomlu
KOMISJA REWINDYKACYJNA
d.11/I-1919
No.449

Z a ś w i a d c z e n i e .

Zaświadcza, że Switjaszczuk Łazar mieszkaniec wsi Wiszniow nabył prawnie krowę, stanowiącą dawną własność skarbu Austryjackiego.

Przewodniczący Komisji
(podp.nieczytel.)

Dowództwo Etapowe

w Lubomlu

No.163

17.
Odpis

Luboml ,dn.18/VI-1919 r.

Do

Podkomisarjatu w Lubomlu.

Zgodnie z rozkazem Naczeln. Dowództw. W.P. /Główne Kwater./
No.15 z dn.14.IV.r.b. i No.23 z dnia 26.IV.r.b./ Dowództwo
Etapowe w Lubomlu przystępuje do zbiorów siana i zasianego
przez okupantów zboża w obwodzie Luboml. Rejon objęty przez
D-wo: Luboml - Porekurka i okolice, Luboml - Zgorany - Szack
- Piszcz - Włodawa i Luboml - Krynino i oklice. Inne zaś łąki
i pola pozostają w rozporządzeniu podkomisarza.

(-) Bałka

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

199

165

Dowództwo Stacji Etapowej

Odpis z odpisu

18.

Luboml.
L. 183.

Do

Zarządu Wojskowego Kresów Wschodnich

K o m i s a r z

w Włodzimierzu Woł.

Luboml, dn.22 czerwca 1919 r.

Na pismo z dnia 21.6.Nr.4907 oznajmiam, że zawiadomienie z dnia 18 b.m.No.I03Dow.Stacji Etapowej co do zbioru siana było trzymane tylko w ogólnych zarysach i miało na celu porozumienia się z Zarządem Kresów Wschodnich co do rozdziału łąk względnie podziału pracy.

Dow. Stacji Etapowej, rozporządzać będzie stosunkowo tylko słabymi siłami i nie będzie w stanie zebrać wielkich ilości siana.Do oddziału robotniczego nie zgłosił się nikt i pozostaje zatem tylko przymusowe spędzanie ludzi.Przypuszczać należy, że liczba kosiarzy nie osiągnie nawet 100 ludzi dziennie.Dow.Stacji Etapowej niema zatem zamiaru wyznaczać ścisłej linii demarkacyjnej w tych ogromnych przestrzeniach i jest zdania, że będzie praktyczniej np.raz na tydzień porozumieć się z tamtejszym zarządem co do dalszych zbiorów. Z dniem 20 b.m.przystępuje Dow.St.Etap.do koszenia łąk w okolicy Gorodno, Podhorodno, Skiby, następnie będzie się kosić w okolicy Lubomla młody sad Kampioniego, sad Wołoszyńskiego i łąki w pobliżu leżące.Następnie byłyby rejony:Opalin, Bereżece, Przykurka (Perekurka), Zaburza, Pozaatem Zarząd Wojskowy Kresów Wschodnich ma na czas dłuższy pozostawioną wolną rękę co do koszenia łąk w innych rejonach , aż do dalszego porozumienia się i możliwości zbioru.

(podp.) Kap.Bałka

Podkomisarjat w Lubomlu
Wydział Gospodarczy

do wiadomości

(podp.) Kap.Bałka

Luboml 22/6-1919 r.



200

166

19.
Dowództwo Stacji Etapowej
Luboml.
---o---

Ó d p i s

Do

Zarządu Wojskowego Kresów Wschodnich
Podkomisarjat

w Lubomlu

W myśl rozkazu N.Dow. W.P. Główne Kwatermistrzo-
stwo M.4692/IV z 4/IV - 1919 r. względnie na mocy
instrukcji dla służby etapowej p.ll 23 zarządzono,
żeby ze względu na ogólny brak dostatecznej karmy
dla koni, łąk nie wydzierżawiać i żadnych narzędzi
gospodarczych, pozostałości po armji austryjackiej
i t.p., nie sprzedawać.

(podp.) Kap.Bałka

Luboml dn.2/V-1919 r.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

201

167

Dowództwo Stacji Etapowej
Luboml.

20.
O d p i s

-----oOo-----

Do

Zarządu Wojskowego Kresów Wschodnich
Komisarjat

we Włodzimierz

Rozporządzenie Nr.45 Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich przy Nacz.Dow.W.P.z dnia 30/V-1919 r.otrzymałem i donoszę, że żandarmi w Szacku, Zgoranach i Krymnie dopuszczają się rozmaitych nadużyć, rekwirują na własną rękę i czynią trudności tak władzom cywilnym jak wojskowym przy ściąganiu pozostałości wojennych ,braniu podwód i t.p. W załączeniu zaszyłam protokoły i skargi, stanowiące tylko minimalną część rozmaitych nadużyć, rabunków i kradzieży.Jeżeli tak dalej pójdzie to wkrótce po wsiach wybuchnie bunt powstańczy antypolski.

Upraszam o natychmiastowe ściągnięcie wymienionych posterunków żandarmerji i o ile niema odpowiednich ludzi nieobsadzać ich wcale.

Zarazem proszę zakazać żandarmerji wszelkich rekwizycji i ściągania pozostałości z wyjątkiem broni.Upoważniona jest do tego wyłącznie tylko Stacja Etapowa.O prawności nabywania bydła rozstrzyga Komisja Rewindykacyjna działająca od czasu do czasu przy Dow.Stacji Etapowej Luboml.w której skład wchodzi i zastępca ze strony Komisarjatu .

Wszystkie ściągnięte, względnie zrabowane rzeczy bydło i t.d. mają być przez żandarmów oddane do Dow.Stacji Etapowej.Proszę o jaknajśpieszniejsze rozporządzenie w tym względzie.

(podp.) Bałka Kapit.

6 załączników

Zarząd Wojskowy Kresów
Wschodnich
Powiat Włodzimierski
Podkomisarz Okręgu Lubomlskiego.
No.562.

21.
O d p i s

Luboml dnia 20 czerwca 1919 r.

Do
Komisarjatu

w Włodzimierzu

Przy niniejszym załączam protokół dochodzenia w sprawie rozstrzelania Hryhora Kaczały z Zapola oraz odpisy z protokółów Dow.St.Etapowej w tejże sprawie, który przed kilku dniami był przezemnie zapotrzebowany, a dziś dopiero otrzymany.

Podkomisarz Lubomlski
(podp. nieczytel.)

3 załączniki

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

203

169

Luboml, dnia 20 czerwca 1919 r.

P r o t k ó ł

Dnia 19 czerwca 1919 r. przychodzi do Dowództwa Stacji Etapowej Luboml, Siluk Afanasyi, mieszkaniec wsi Zapole i zeznaje jak następuje. Dnia 16-go czerwca r.b. przyszedł wieczorem o 8-ej mieszkaniec tamtejszej wsi Kaczała Grzegorz i usiłował zabić Siluka Afanazego w jego własnym domu za to że Siluk Afanazy nie chciał mu dać drzewa z rządowego lasu. Siluk Afanazy jest gajowym w rządowym lesie. Siluk Afanazy zeznaje, że gdy Kaczała Grzegorz nacierał na niego i wbiał koniecznie drzewa, ten odpowiedział mu, że drzewa dać nie może, ponieważ on odpowiada za brak takowego. Na ten czas Kaczała Grzegorz zaczął mu wymyślać i ubliżać w najgorszy sposób i obiecał go zabić. Tego samego dnia wieczorem przyszedł Kaczała Grzegorz do domu Siluka Afanazego i chciał go zabić z karabinu, lecz na szczęście kula go nie trafiła, a przeszło mimo. Zaraz potem Kaczała Grzegorz wyszedł z mieszkania Siluka Afanazego i po drodze odgrażał się zabić Siluka, Następnie wystrzelił jeszcze cztery razy, gdzie Siluk Afanazy zeznaje, że nie wie. Na tem protokół zakończony i Siluk Afanazy po przeczytaniu protokołu stwierdza własnoręcznym podpisem.

podpisano (Afanazy Siluk)

" (Bałka kapitan)

podpis. (S. Nowakowski)

Zapytany Siluk Afanazy w dalszym ciągu zeznaje, że Kaczała Grzegorz powrócił z Rosji przed dwoma miesiącami i teroryzował całą wieś, tak, że wszyscy czuli się niebezpiecznymi, obiecując spalić niektórych sąsiadów.

podp. (Afanazy Siluk)

" (Bałka Kapitan)

podp. (S. Nowakowski)

Luboml dnia 20 czerwca 1919 r.

Zgodność z odpisem zaświadczam
Podkomisarz Lubomlski
(podp. nieczytel.)

Komisariat Powiatu Włodzimierskiego

PODKOMISARIAT LUBOMLSKI

-----oOo-----

Luboml, dnia 26 czerwca 1919 r.

P r o t o k ó ł,

DOCHODZENIA W SPRAWIE ROZSTRZELANIA HRYHORA KACZAŁY,

mieszk. wsi z a p o l e.

-----oOo-----

1. Siluk Anastazy, gajowy z lasów państwowych z Zapola zeznał, że dnia 16 czerwca b.r. gwy wracał z jarmarku z Lubomla, dopędził go już we wsi Zapole Kaczała Hryhory, mieszkamiec tej wsi, zaczął się z nim kłócić i żądał od niego dwie fury drzewa, dał mu dwa razy w twarz, poczem roześli się. Po niejakiem czasie przyszedł Kaczała do Siluka z karabinem i zaczął wygrażać, że go zabije, gdy wyszli przed chatę Kaczała strzelił mu pod nogi, stojąc o dwa kroki, drugi raz strzelił o jakieś osiem kroków, odszedłszy dalej strzelił jeszcze cztery razy. We czwartek 19-go czerwca r.b. Siluk był w kancelarji leśnictwa w Lubomlu i tam opowiedział o całym zajściu, poradzono mu udać się do Dowództwa Stacji Etapowej, co uczynił. Na skutek tego z Dowództwa St. Etap. zostało wysłanych siedmiu żołnierzy pod dowództwem jednorocznego ochotnika - S. Nowakowskiego. Gdy przybyli razem do Zapola i udali się do chaty Josypa Zozuli, stałego mieszkania Kaczały, tego w chacie nie było, znaleziono go kryjącego się na strychu. Na razie Kaczała nie przyznał się. Siluk słyszał jak żołnierze mówili między sobą, że dostali rozkaz, żeby tego łajdaka nie przyprowadzać, a rozprawić się z nim na miejscu. Żołnierze związali Kaczałę, wyprowadzili o 1/2 wiorsty za wieś, postawili pod drzewem i rozstrzelali. Siluk utrzymuje, że Kaczała nie był pijanym, gdy strzelał do niego.

2) Olana Siluk, córka gajowego zeznała, że widziała jak Hryhory Kaczała strzelił do jej ojca, stojąc o pare kroków, ale kula trafiła pod nogi i że kłócili się obaj z sobą i że Kaczała był pijany i odgrażał się, że zabije Siluka.

3) Fiedor Parchoniuk, zastępca starosty, zeznał: widział jak żołnierze prowadzili Kaczałę związanego za wieś i pokazywał drzewo pod którym był rozstrzelany, o 1/2 wiorsty ode wsi.

4) Jakób Twierczuk zeznał: dnia 16-go b.m. wracał furą z jarmarku z Kaczałą, który był pijany, wieczorem słyszał strzał, ale kto strzelał nie wie.

5) Miron Kozaczuk najbliższy sąsiad Siluka zeznał: widział jak Kaczała i Siluk razem wracali z jarmarku i kłócili się z sobą, po chwili spotkał Siluka, który skarżył się, że dostał od Kaczały dwa razy w twarz. W godzinę potem Kozaczuk będąc w chacie swej posłyszał strzał jeden, gdy wyszedł na ulicę, zobaczył Siluka i pytał go kto strzelał. Siluk powiedział: Kaczała chciał mnie zabić. Kaczała Hryhory, prawosławny, lat około 40-tu, kawaler, nikogo z rodziny nie miał, opinii złej, nikt go nie żałuje, przeciwnie, radzi są, że go już niema.

Podkomisarz Lubomlski

(podp.nieczytel.)

Dodatkowe zeznanie Juszcuka Semena.

Juszcuk Semen z Zapola zeznał, że został naznaczony na forszpan wiózł dwóch żołnierzy na furze, przed nim jechał jeden żołnierz konno, a za nim czterech prowadziło związanego Kaczałę Hryhora. Jakieś pół wiorsty za wsią konny zatrzymał się i zrównał z konwojem, a ci co jechali z Juszcukiem zleźli z fury i jeden z nich kazał mu odjechać na przód i trzymać dobrze konie, żeby się nie spłoszyły i nie uciekły, co on uskutecznił. Wtem posłyszał za sobą salwę karabinową, obejrzał się i zobaczył Kaczałę, leżącą pod drzewem, a żołnierze stali rzędem po drugiej stronie drogi. Po egzekucji żołnierze wsiedli na furę i odjechali do Lubomla, a Siluk gajowy, który cały ten czas był przy tem odszedł do domu.

dnia 27 czerwca 1919 r.

Podkomisarz Lubomlski

(podp.nieczytel.)

Luboml.

P r o t o k ó ł .

Spisany dnia 19 czerwca 1919 roku z jednorocznego ochotnika Stanisława Nowakowskiego w obecności świadków: kapitana Zygmunta Bałki i podporucznika Władysława Ciecucha w sprawie Grzegorza Kaczały.

Dnia 19 czerwca r.b. przychodzi do Dowództwa Stacji Etapowej w Lubomlu Afanasy Siluk, mieszkaniec wsi Zapole i melduje jak następuje: dnia 16 czerwca r.b. o godz. 8 przed wieczorem napadł na niego z karabinem w ręku Grzegorz Kaczała, mieszkaniec tamtejszej wsi, dał do niego dwa wystrzały, lecz na szczęście kule chybiły. Afanasy Siluk jest gajowym w rządowym lesie i nie chciał dać Grzegorzowi Kaczale drzewa, za co ten chciał go zabić. Tego samego dnia tj. 19 czerwca r.b. wyruszył oddział żołnierzy w sile sześciu ludzi z Dow. Stacji Etapowej Luboml pod komendą jednorocznego ochotnika Stanisława Nowakowskiego, w celu zbadania całego zajścia i zrobienia rewizji u Grzegorza Kaczały. O godz. 3-ej po poł. stanęli w Zapolu i udali wprost do mieszkania Grzegorza Kaczały, lecz ten ukrył się w słomie na strychu, skąd go po dłuższej rewizji ściągnięto, domagano się od niego oddania karabinu, lecz ten spoczątku nie chciał oddać takowego, wymawiając się, że nie posiada żadnego karabinu, lecz gdy żołnierze użyli całej swej energii, Grzegorz Kaczała zmuszony był oddać go.

Karabin leżał na desce w oborze nieco przykryty słomą. Lufa karabinu jest nieco urznięta, aby można było łatwiej ukryć pod surdudem i był naładowany (3 naboje). Przyaresztowanego obrewidowano i znaleziono przy nim zegarek, który został złożony na ręce D-cy Stacji Etapowej w Lubomlu. W domu Grzegorza Kaczały nie znaleziono więcej nic z broni i amunicji. Dokumentów żadnych nie posiadał, tłumacząc się tym, że przed miesiącem przyjechał z Rosji i po drodze zgubił. Następnie zebrano wszelkie informacje o Kaczale i okazało się, że oczekiwał z niecierpliwością nastąpienia rządów bolszewickich i cała

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Luboml.

prawie wieś obawiała się go.

Po zbadaniu sprawy ruszono w drogę w stronę Lubomla, po drodze Kaczała zaczął ubliżać rządowi polskiemu, a w końcu usiłował uciec. Żołnierze dali salwę i zabili go. Potem ruszono dalej w stronę Lubomla, pozostawiając ciało zabitego na miejscu i zawiadomiwszy o tem starostę wsi Zapole. Odebrane rzeczy tj. karabin rosyjski z urzniętą lufą, 3 kule i zegarek złożono w Dow. Stac. Etap. w Lubomlu.

Na ten protokół zakończono i stwierdza własnoręcznym podpisem.

podpisano: S. Nowakowski

świadkowie: podpisano (Zygmunt Bałka Kapitan)

(Cieciuch podporucznik)



Dnia 12/VI w Hołobach za przewóz tytoniu aresztowany Frajman (ma przywilej szmuglowania Węgrzynowski, Krochmal i inni), wsadzony do więzienia, gdzie siedział do czasu zapłacenia na rzecz Dowództwa 500 rb. w złocie, tytuń został skonfiskowany. Na przewóz nici, soli, zapalek, cukru (200 pud.) D.O.E. wydaje pozwolenia Bronstejnowi, Chunie Pugaczowi, Ehrlichowi i innym.

Jednocześnie referenci aprowizacyjny i gospodarczy są pozbawieni prawa bez specjalnego pozwolenia wyjeżdżać do powiatu.

Za czas trwania stanu wojennego nie zostało wykryte, ani ukarane żadne przestępstwo polityczne lub kryminalne, a rygory stanu wojennego nie mogą być przeprowadzone ani w miście ani w powiecie - władza administracji cywilnej zupełnie zmieniona - nadużycia ułatwione.

20 czerwca wybuchł w Kowlu pożar, w czasie pożaru jakoby to nastąpił szereg wybuchów. W rezultacie 10 żydów dość przygodnie wybranych zaaresztowano, kilku z nich mocno obito, wszystkich z wyjątkiem najmocniej obitego, który leży w łóżku, wsadzono do więzienia i oddano pod sąd półowy. W składzie spalonym znajdującym się przed pożarem pod kontrolą D.O.E., skąd wywieziono masę cennych towarów, pozostały za pozwoleniem D.O.E. benzyna, smoła lampki elektryczne i inne podobne rzeczy, możliwe, że były i bomby których wszędzie jest dużo. Z aresztowanymi mają jednak kłopot i pułków. Jahoda, gen. Babiański i Sąd - którzy wszyscy nie widzą dostatecznej racji karania ludzi przybyłych do gaszenia pożaru.

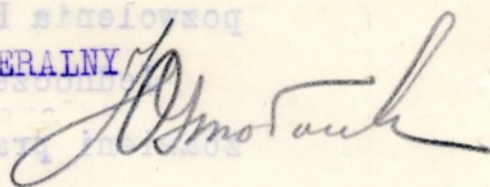
W sprawie bicia zostało przeprowadzone dochodzenie przez porucz. Kitę.

W Lubomlu rządy z ramienia D.O.E. sprawuje kapitan Bałka, zabrania Kowelskiej Julji (zał.) odbudowywać się, rekwiruje u Majełowiczowej konia i krowę, a za protest bije i sadza do więzienia, urzędnika cywilnego p. Renkiewicza bije i łaje, Koczałę rozstrzeliwa w sposób urągający zasadom prawa czasu wojennego, stwarza komisję rewindykacyjną i rządzi zupełnie samowładnie.

Wszędzie jednak miejscowe władze opierają się na okólnikach i rozporządzeniach władzy cywilnej Głów. Kwatermistrz.

które zupełnie neglizuje rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 12/V
Proszę przeto albo o kateryczny rozkaz, aby Kwaternistrzost-
wo zaprzestalo wkraczania w dziedzine oddana administracji
cywilnej lub tez o ustawowe ograniczenie zakresu dzialalnosci
Komisarza Generalnego.

KOMISARZ GENERALNY



Zalacznikow 24:

- 1 i 2, tekst rozporzadzen D.O.E.Kowel o wprowadzeniu obo-
strzonego stanu wyjatkowego i stanu oblezenia .
- 3 rozporzadzenie No.16861/IV Szefa Sztabu General-
nego
- 4 raport Zastepcy Gener.Komis.przy arm.czyn.z dn.30/VI
1919 r.
- 5 raport Referenta osobistego do spraw politycznych
z dnia 29/VI-1919 r.
- 6 i 7 pisma D.O.E.Kowel zabraniajace polskich obchodow
w Kowlu
- 8, 9 i 10 przepustki na przewoz towarow wydane handlarzom
przez D.O.E. Kowel.
- 11 raport urzednika lacznikowego przy froncie Wołyn-
skim No.16
- 12 rozporzadzenie D.O.E.Kowel L.260/1a o formowaniu
milicji wojskowej
- 13, 14 i 15 protokoly spisane przez por.zand.Kite dn.30/VI-19
- 16 Protokol spisany przez podkomis.Lubomlskiego 30/VI
- 17, 18, 19 i 20 rozporzadzenia gospodarcze, kap.Balki, d-cy Stacji
Etapowej w Lubomlu
- 21, 22, 23 i 24 akta do sprawy o rozstrzelaniu w Lubomlu Hryhora
Kaczaly.